



„Wzmocniona ochrona“ w Warszawie: Sołdaci napadają profesora uniwersytetu warszawskiego, by go ograbić.

Najstarsza świątynia we Lwowie.

U stóp Wysokiego Zamku we Lwowie, otoczony niby pokoleniem wnuków i prawnuków, wznosi się starożytny, pamiętający średnie wieki kościółek pod wezwaniem św. Jana. Dawniej okolica ta pokryta była gęstym lasem — z czasem lasy wytrzebiono, a na ich miejscu osiadły drewniane domki lwowskich mieszczan. I kościółek św. Jana był pierwotnie drewniany. W czasie inwazji Szwedów, skromna ta świątynia uległa zniszczeniu. Po ustąpieniu nawału wrogów, odbudowany został staraniem OO. Dominikanów. Ostatniej restauracji kościoła dokonano już w XIX stuleciu. Wnętrze świątyni skromne, ubogie prawie. Przed ołtarzem głównym znajduje się obraz św. Jana, obok zaś obraz św. Wojciecha, piękne i cenne malowidło pochodzące z daru ks. Chęcińskiego, znanego we Lwowie kaznodziei. Obok stoi figura Boga Rodzici.

Nabożeństwa w starożytnym, a zapomnianym dziś kościółku odbywają się tylko 2 razy do roku. W dzień św. Wojciecha dnia 23 kwietnia i św. Jana dn. 24 czerwca.

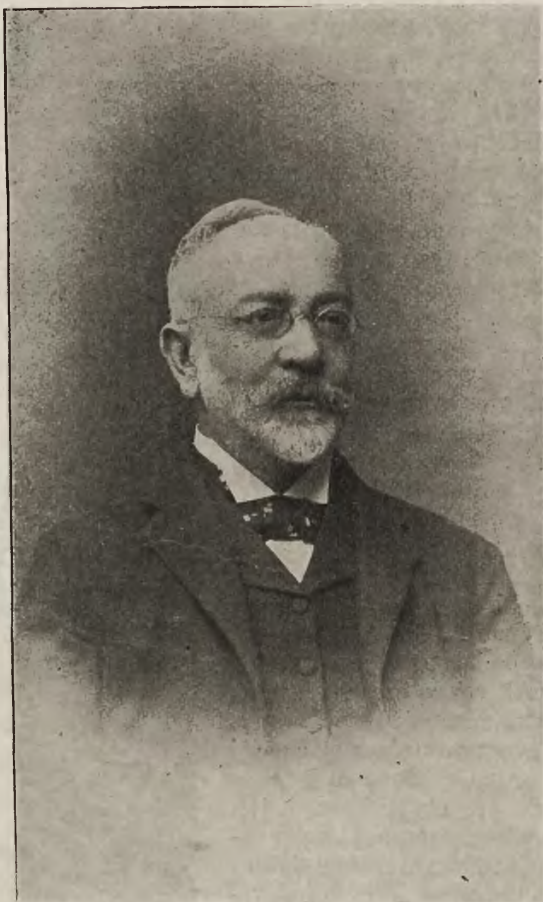
Turystom i lubownikom sztuki można śmiało polecić zwiedzenie tego świętego ustronia, a trudno ani wrażeń z pewnością żałować nie będą.

„Wzmocniona Ochrona“ w Warszawie.

We wszystkich miastach Królestwa polskiego, w których spodziewano się wybuchu strejku robotniczego, ogłoszono stan „wzmocnionej ochrony“. Jest to rodzaj naszego galicyjskiego stanu wyjątkowego.

W rzeczywistości w Królestwie zawsze był stan wzmocnionej ochrony! Ogłoszenie więc terazniejsze o zaprowadzeniu praw wyjątkowych, w Warszawie, Łodzi i innych miastach Królestwa, nie jest niczym nowym. Wszelkich praw byliśmy pod zaborem ro-

syjskim pozbawieni zawsze i zbytecznym było pozorować gwałty żołdactwa stanem „wzmocnionej ochrony“. Tak jak teraz, tak i dawniej znosiliśmy na swoich barkach tysiączne krzywdy zaborców,



Nowy prezydent lwowskiej Izby handl.-przemysł.: Samuel Horowitz, nowy prezydent Izby handlowo-przemysłowej we Lwowie.

dla których każda sposobność była równie dobrą do przelania naszej krwi i obrabowania nas z wszelkiego mienia!

Wobec ruchu robotniczego, który przybrał tak olbrzymie i potężne rozmiary, rząd carski był początkowo bezsilnym. Tam, gdzie nie rozporządzano znaczną ilością wojska, patrzano trwożnie na wzmagający się i ogarniający coraz szersze warstwy ruch strejkowy!

Ale w miastach gdzie wojsko stało w liczbie większej, gdzie mogli siłę zbrojną przeciwstawić buntującym się masom, tam zbrojnie tłumiono wszelki ruch i tam krew lała się obficie. Strzelano nie tylko do większych gromad, zbierających się w celu zmanifestowania i zademonstrowania przeciw rządowi, ale nie przepuszczano nikomu, kto pokazał się na ulicy. Spokojnych przechodniów napadano i strzelano do każdego, kto nie pozwalał się okradać żołdactwu. Najlepszym dowodem tych gwałtów jest napad na konsulów angielskich w Warszawie, zabicie studenta Dzierzbickiego i wielu innych, o których dzienniki piszą co dzień.

Wojsko mając prawo rewidowania każdego przechodnia w czasie „wzmocnionej ochrony“, nie zaniebawiało tej okazji do obłowienia się porządnego i do obładowania się mieniem przechodniów.

Oto rycina, naszkicowana przez naocznego świadka, przedstawia brutalny napad żołdaków na profesora uniwersytetu, Rosyanina, którego chcieli ograbić. Żandarmi rozbewstieni strzelają za uciekającymi ludźmi i na spółkę z pospolicymi rabusiami okradają sklepy. I oto skutki „wzmocnionej ochrony“: rozlew krwi i rozbój! Do takich czynów zdolne jest tylko żołdactwo i policja w Rosji! Wzmocniona ochrona dostarczyła tylko nowych sposobności do znęcania się żołdactwa rosyjskiego nad mieszkańcami naszych miast, których bruki spływały w tych dniach krwią naszych braci.